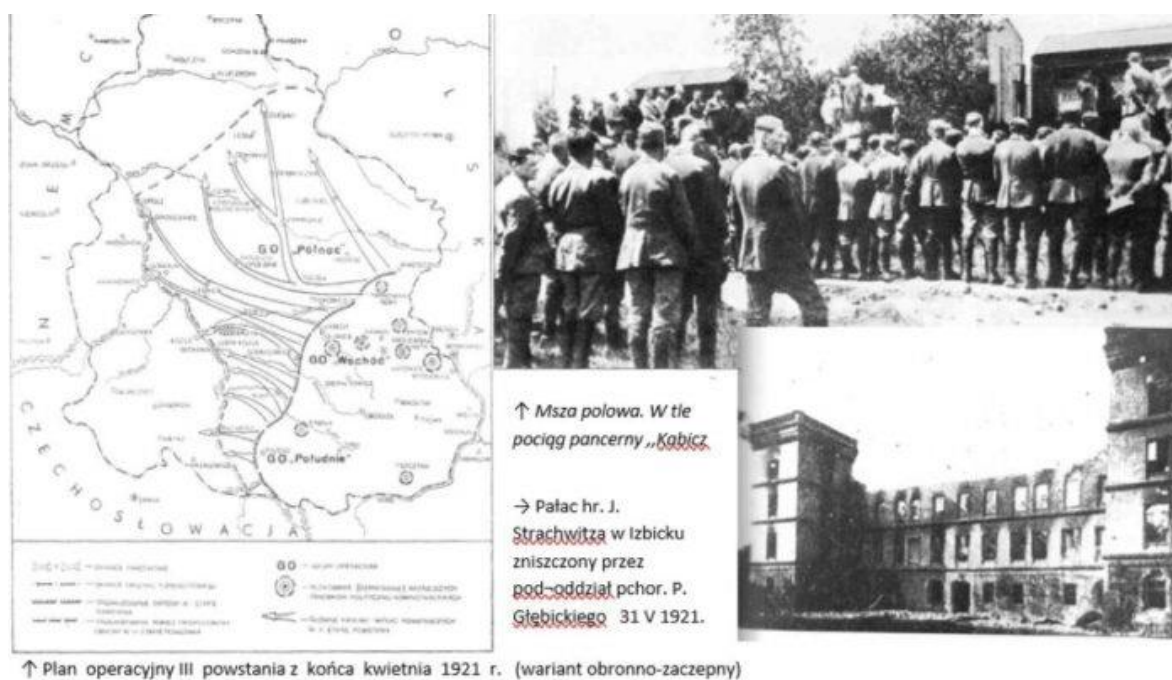


Powstańcy śląscy wywalczyli część Górnego Śląska dla Polski w 1921 r.

Przez
Mieczysław Starczewski

31 maja 2024

0



Mija 103 lata od zakończenia III Powstania Śląskiego na Górnym Śląsku. Powstanie to w dziejach najnowszych Śląska stanowiło przełom, bo po sześciu wiekach jego część powróciła do Macierzy a co najważniejsze przetrwała tu w wielkiej masie ludność polska, która trzykrotnie chwyciła za broń w latach 1919-1921, przeciwstawiając się dalszej germanizacji. Ślązacy podjęli tę walkę, by żyć we własnym państwie, które po 123 latach powróciło

na mapę Europy. Oczywiście uświadomienie narodowe ludności polskiej na Górnym Śląsku było niejednolite. Część tej ludności była o słabym a nawet nie wykrystalizowanym polskim poczuciu narodowym.[\[1\]](#)

Historia powstań śląskich doczekała się stosunkowo bogatej literatury, w głównej mierze dotycząca przebiegu walk, uzbrojenia powstańców, dowódców itd., ale w archiwach wciąż można znaleźć dokumenty, które wzbogacą wiedzę o powstaniach i jej uczestnikach. Nie w pełni wykorzystane są materiały w archiwach polskich a zwłaszcza niemieckich oraz prasa z tamtego okresu. Wiele dokumentów znajduje się jeszcze w zbiorach prywatnych, do których historycy nie mają dostępu.

Obecnie obserwuje się coraz mniejsze zainteresowanie powstaniami śląskimi nie tylko wśród historyków, ale władz politycznych, administracyjnych i samorządowych Śląska a także niższych szczebli oraz ośrodków kulturalno-oświatowych i szkół. Tym samym ograniczone jest propagowanie wiedzy o powstaniach.[\[2\]](#) Według nas to m.in. też efekt odejścia na Wieczną Wartę powstańców, z których ostatni Wilhelm Meisel zmarł 3 VI 2009 r. [urodził się 7 stycznia 1904 r. w Turzyczce]. Gdy żyli przypominali o sobie, że to dzięki nim przyłączona została do Polski najbardziej uprzemysłowiona część Górnego Śląska[\[3\]](#). Czy nie zasłużyli na zapalenie znicza przez miejscowe władze administracyjno-polityczne na terenie których znajdują się ich groby?[\[4\]](#).

Czy historia Śląska, szczególnie ta najnowsza – niełatwa, opisana dwiema wojnami, trzema powstaniami, w konsekwencji niosąca zmianę państwowości cieszy się jeszcze czyimkolwiek zainteresowaniem? Zdecydowanie tak. Nie jest to, na szczęście „nurt” zalecony odgórnie, a więc z góry skazany na jednostronność i patriotyczne czcze gadanie, ale autentyczne spotkania ludzi, którzy są świadomi tego kim są i co sobą prezentują. Mieszkańcy Górnego Śląska – w wieku różnym, spotykają się rozmaicie, przeważnie w domach, ale też w przyjaznych kawiarenkach. Przynoszą z sobą unikatowe dokumenty i zdjęcia nie tylko dotyczące powstań śląskich, ale też z okresu wcześniejszego. Przybywają z bezcenną wiedzą. Motorem spotkań są nierzadko profesor Edward Długajczyk, dr Paweł Parys i inni. Przywracana jest historia bez szminki i pudru – z całą złożonością dziejów ziemi na pograniczu wpływów polskich, czeskich, słowackich, niemieckich. To nieprawdopodobne bogactwo kulturowe w centrum Europy. Sejm podjął decyzję o uznaniu, w obrębie państwa polskiego, języka śląskiego – jednego z najstarszych na gruncie słowiańszczyzny[\[5\]](#). Czas przywrócić świadomości społecznej, niestety, mało znane, dzieje Śląska – ziemi, która od zawsze była i jest historią Europy zachodniej. Czas również przywrócić świadomości społecznej dzieje powstań bez tandetnego blichtru. Profesor Edward Długajczyk jest autorem niezmiernie wnikliwych analiz tego okresu, ale nie znajduje wydawcy. Miejmy nadzieję, że ujrzą światło dzienne.

To zwycięskie powstanie miało przełomowe znaczenie w wymiarze historycznym, ponieważ zdecydowało o przyłączeniu do Polski przemysłowej części Górnego Śląska. W przeciwnym razie Polska byłaby nie tylko drugorzędnym państwem Europy, ale także pozbawionym podstaw surowcowo-gospodarczych, niezbędnych do jej rozwoju. Droga powrotu Polski na mapę Europy, a tym samym Górnego Śląska do Macierzy była długa, ale przybliżyła ją I wojna światowa. Nie można pominąć wkładu Ignacego Jana Paderewskiego – światowej sławy pianisty i kompozytora, który przyjechał do Stanów Zjednoczonych wiosną 1915 roku i zabiegał o odbudowę państwa polskiego. W znacznej mierze przyczynił się do uwzględnienia Polski przez prezydenta USA Thomasa Woodrowa Wilsona, z którym spotykał się osobiście i przekonywał o konieczności utworzenia Polski. Przełomowe znaczenie miało orędzie prezydenta Wilsona z 8 I 1918 r. do Kongresu, w którym przedstawił program pokojowy w 14 punktach – stał się podstawą dla ładu światowego po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Dla sprawy polskiej znaczenie miał przed wszystkim trzynasty jego punkt poświęcony Polsce.^[6]

Orędzie Wilsona przesądziło o umiędzynarodowieniu sprawy polskiej. W krótkim czasie alianci europejscy uznali prawo Polski do niepodległości. W tym też czasie nastąpił na Śląsku znaczący wzrost nastrojów patriotycznych i antyniemieckich wśród ludności polskiej, która dążyła do włączenia tego obszaru w skład państwa polskiego. Dał temu wyraz Władysław Seyda, prezes Koła Polskiego w parlamencie Rzeszy po informacji kanclerza z 5 października 1918 roku o przystąpieniu do rokowań rozejmowych na podstawie programu prezydenta Wilsona. Podczas dyskusji nad wypowiedzią kanclerza, Seyda zwrócił uwagę, że warunki pokojowe Wilsona zawierają postulat powstania niezależnego państwa polskiego, obejmującego wszystkie ziemie polskie, łącznie z wybrzeżem morskim. Z kolei Wojciech Korfanty, po przemówieniu w Reichstagu ministra spraw zagranicznych Rzeszy, Wilhelma Solfa, 24 października 1918 roku, stwierdził jednoznacznie w dniu następnym w imieniu Koła Polskiego: „żądamy polskich powiatów Górnego i Średniego Śląska, Poznańskiego, Prus Zachodnich i polskich powiatów Prus Wschodnich”. W dwa dni później [27 X 1918 r.] ludność Katowic podczas wiecu wysunęła żądania odbudowy niepodległej Polski w składzie której znajdzie się Śląsk.

Postulowana przez Seydę, Korfantego i innych przywódców polskich koncepcja oderwania jednocześnie od Prus wszystkich polskich ziem nie została urzeczywistniona. Wynikało to m.in. z faktu przedwczesnego wybuchu powstania wielkopolskiego. Następstwem tego było zaostrenie terroru antypolskiego na pozostałych terenach zamieszkałych przez ludność polską, łącznie z powracaniem do wcześniejszych antypolskich ustaw wyjątkowych. Niemcy nie zamierzali zrezygnować ze Śląska. Przystąpili do zastraszania ludności polskiej, do aresztowań jej działaczy, przeprowadzania

rewizji w domach. Pod koniec listopada Niemcy rozmieścili na terenie Górnego Śląska 117 DP [dywizja piechoty], którą przemianowano na dywizję ochrony pogranicza [Grenzschutz]. Powstaje też Freikorps, czyli niemiecka ochotnicza formacja paramilitarna o charakterze antypolskim.

Od początku 1919 roku coraz bardziej zaczęły zaostrzać się konflikty społeczne na Śląsku. W odpowiedzi na terror i w przeświadczeniu, że Polska nie odzyska Górnego Śląska na drodze dyplomatycznej, utworzono 11 I 1919 r. w Katowicach konspiracyjną Polską Organizację Wojskową Górnego Śląska. Był to związek tajnych oddziałów i instytucji wojskowych, które przygotowywały się do działań zbrojnych celem oderwania Górnego Śląska od Niemiec.^[7] Początkowo POW organizacyjnie związana była z poznańskim ośrodkiem politycznym i podlegała bezpośrednio Wojciechowi Korfantemu. Dyspozycje polityczne otrzymywała od Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, która ją finansowała. Pod względem wojskowym podlegała początkowo Głównemu Dowództwu Wojsk Wielkopolskich, potem Oddziałowi II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego (NDWP), a w końcu Oddziałowi II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Do licznej grupy śląskich przywódców politycznych oraz późniejszych dowódców powstańczych, którzy odegrali pionierską, czołową rolę w przygotowaniu i przeprowadzeniu powstań, należeli działacze śląscy, jak i pozaśląscy: Alfons Zgrzebniok, Adam Benisz, Szymon Białecki, Mieczysław Chmielewski, Paweł Wincenty Chrobok, Paweł Cymś, Józef Dworczyk, Michał Grażyński, Remigiusz Grocholski, Maciej Mielżyński, Ignacy Nowak, Tadeusz Puszczynski, Stanisław Rostworowski, Bronisław Sikorski, Fryderyk Szendzielorz, Karol Walerus, Marcin Watoła, Jan Wyglenda.

Sieć śląska POW od szczybla powiatu wżwyz nie tylko była finansowana przez władze polskie za pośrednictwem poznańskiego i warszawskiego ośrodka polityczno-organizacyjnego i wojskowego, ale też uzyskiwała wsparcie kadrowe oraz pomoc w szkoleniu, instruktażu czy zaopatrzeniu materiałowym. Z tych źródeł finansowano m.in. śląską kadrę tej sieci od szczybla powiatu wżwyz. W podobny sposób postępowała strona niemiecka, która wydatkowała sumy idące w setki milionów marek, aby Górny Śląsk pozostał w Niemczech. W połowie 1919 roku doszło do ostrego napięcia w stosunkach polsko-niemieckich i groźby agresji Niemiec na Polskę. Władze polskie były informowane przez wywiad o grożącym niebezpieczeństwie. Prowadząc ofensywną politykę na wschodzie, w odniesieniu do Górnego Śląska miały skrzępowane ruchy i przeciwne były rozpoczęciu powstania. Nie oznacza to absolutnie, że Polska zapomniała o Śląsku. Nieoficjalnie udzielała wszelkiej możliwej pomocy zbrojeniowej, zaś na arenie międzynarodowej domagała się przyłączenia Górnego Śląska do Polski. Przeciwnie podczas konferencji pokojowej upomniała się o ten obszar delegacja polska.

Od 11 sierpnia 1919 roku trwał strajk generalny na Śląsku. Po zabiciu siedmiu robotników, dwóch kobiet i dziecka na terenie kopalni w Mysłowicach część zdeorganizowanego kierownictwa peowiackiego samowolnie podjęła decyzję o wywołaniu powstania. Wybuchło w nocy z 16 na 17 sierpnia, początkowo w powiatach pszczyńskim i rybnickim, a następnie w okręgu przemysłowym. Objęło również skrawki powiatów raciborskiego, lublinieckiego i tarnogórskiego. Była to odpowiedź desperatów na niemiecki terror. Chociaż powstanie po tygodniu zamarło, ludność polska uwierzyła w możliwość i celowość dalszej walki zbrojnej.^[8]

Wejście w życie postanowień traktatu wersalskiego (10 stycznia 1920 roku) stworzyło nową sytuację. Spowodowało, że w lutym tego roku przybyła na Śląsk Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa, która posiadała atrybuty władzy okupacyjnej na terenie plebiscytowym z ramienia mocarstw zwycięskiej koalicji. Wojska niemieckie musiały się wycofać, ale pozostała zmilitaryzowana niemiecka policja bezpieczeństwa, choć pod dowództwem alianckim. Zadaniem jej było zapewnienie prawidłowego przebiegu kampanii plebiscytowej i samego głosowania oraz utrzymanie porządku i spokoju. W jej skład weszli przedstawiciele Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch. Przewodniczącym został przychylny Polakom francuski generał Henri Le Rond, zaś Wielką Brytanię reprezentował płk sir Harold Franz Passaver Percival [do 4 VI 1921 r.] następnie sir Harold Stuart a Włochy gen. Alberto De Marinis Stendardo di Ricigliano. Komisja w 21 powiatach obszaru plebiscytowego powołała kontrolerów plebiscytowych [11 kontrolerów reprezentowało Francję a po 5 Włochy i Wielką Brytanię].

Na obszar plebiscytowy przybyły wojska alianckie skierowane przez Radę Najwyższą Konferencji Pokojowej celem zabezpieczenia porządku, które podporządkowano Naczelnemu Dowództwu Wojsk Sprzymierzonych na Górnym Śląsku. Do sierpnia 1921 ich dowódcą był francuski gen. dyw. Jules Gratier, a następnie gen. Stanisław Naulin. Do kontaktów z tą Komisją rząd polski powołał Delegaturę Rządu Polskiego i Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej. Delegatem został Daniel Koszęcki. Natomiast polską ludność na obszarze plebiscytowym reprezentował Polski Komisariat Plebiscytowy w Bytomiu z siedzibą w hotelu Lomnitz powołany 12 II 1920 r., którego w kilka dni później [20 lutego] został Wojciech Korfanty jako komisarz plebiscytowy.

Nadal POW Górnego Śląska kontynuowała konspiracyjne przygotowania do ewentualnej walki zbrojnej, nieoficjalnie materialnie i kadrowo wspierana była przez rząd polski. Nadzór nad POW przejęło wtedy Ministerstwo Spraw Wojskowych (MSWojsk.), które skierowało w czerwcu 1920 roku na Śląsk m.in. kpt. Tadeusza Puszczynskiego. W krótkim czasie został współorganizatorem, członkiem dowództwa II powstania oraz autorem koncepcji podjęcia na Górnym Śląsku działań dywersyjnych. Przez pewien

czas nie mógł urzeczywistnić tej koncepcji, ponieważ w lipcu 1920 roku został szefem wywiadu w 4. Armii.

Zaostrzające się zadrażnienia między górnośląskimi Polakami i Niemcami, ekscesy bojówek niemieckich (demolowanie polskich lokali publicznych, sklepów, mieszkań itd.), zwłaszcza zamordowanie 17 sierpnia 1920 roku znanego polskiego działacza narodowego, popularnego lekarza dra Andrzeja Mielęckiego, legły u przyczyn wybuchu powstania śląskiego, z jednoczesnym strajkiem generalnym. W dniu następnym w godzinach rannych oddział POW pod dowództwem Jana Stanka przystąpił do działań bojowych w Szopienicach, zaś ok. godz. 18.00 por. Walenty Fojkis zmobilizował swoje pszczyńskie i katowickie oddziały. W nocy z 18 na 19 sierpnia 1920 roku działania zbrojne objęły już powiat katowicki i część powiatu pszczyńskiego. W zaistniałej sytuacji Dowództwo Główne POW Górnego Śląska wydało rozkaz rozpoczęcia działań powstańczych pod generalnym hasłem „Samoobrony”. Walkę powstańczą uznano za formę narodowego oporu wobec niemieckich ekscesów i niewywiązywania się aliantów z przyrzeczeń wynikających z postanowień traktatu pokojowego. Powstanie zakończyło się 25 sierpnia osiągnięciem wyznaczonego celu. Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa rozwiązała niemiecką policję bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei – Sipo), powołując do życia mieszaną polsko-niemiecką Policję Górnego Śląska.

Po kontrofensywie polskiej w wojnie z Rosją bolszewicką w sierpniu 1920 roku i jej zwycięskim zakończeniu kpt. Puszczynski powrócił na Górny Śląsk jako delegat z ramienia MSWojsk. do tajnej POW. Po powrocie i dokonanej analizie I i II powstania śląskiego doszedł do przekonania, że można stworzyć warunki do odniesienia sukcesu poprzez utrudnienie napływu sił niemieckich na ów teren w przypadku nowego konfliktu zbrojnego. Uznał, że w początkowym okresie działań powstańczych walczące siły ograniczą się do przebywających na tym obszarze, zwłaszcza po prawej stronie Odry, gdzie większość mieszkańców stanowili Polacy. Niemcy uzyskaliby przewagę, gdyby natychmiast otrzymali posiłki z głębi Rzeszy. Uniemożliwienie ich przybycia w początkowym okresie powstania stwarzało korzystne dla powstańców warunki do zajęcia przemysłowej części Górnego Śląska i terenów zachodnich aż po Odrę. Puszczynski zamierzał urzeczywistnić swój plan przez podjęcie działań dywersyjnych na liniach kolejowych i łączności. Jednocześnie uważał, iż powstanie na szerszą skalę umiędzynarodowi sprawę śląską z powodu zaangażowanego tu kapitału nie tylko niemieckiego, ale też innych państw. Wskazywał na znaczenie psychologiczne sukcesu powstania w początkowym okresie dla miejscowej ludności pochodzenia polskiego. Ludność ta w znacznej mierze poparłaby powstanie, gdyby teren został prędko zajęty przez powstańców, a zwycięskie zakończenie stwarzało możliwość urzeczywistnienia marzenia, czyli powrotu do macierzy.

Puszczyński przekonał przełożonych, że Niemcy już rozpoczęli przygotowania do walki zbrojnej o odzyskanie Śląska. Faktycznie, w tym czasie Niemcy zaczęli koncentrować oddziały i środki techniczne we Wrocławiu, Brzegu i Nysie. Ustalenia wywiadu nie pozostawiały wątpliwości co do niemieckich zamierzeń. W grudniu 1920 roku zatwierdzono koncepcję Puszczyńskiego odnośnie działań dywersyjnych i wyrażono zgodę na zorganizowanie referatu dywersji. Zasadniczym celem akcji miało być przerwanie komunikacji kolejowej i telegraficznej między Niemcami i Górnym Śląskiem poprzez zniszczenie mostów, torów kolejowych i linii telegraficznych: Opole-Wrocław, Opole-Nysa, Opole-Karłowice-Wrocław, Kluczbork-Namysłów-Wrocław, Gogolin-Prudnik.

11 grudnia 1920 roku z inicjatywy komisarza plebiscytowego Wojciecha Korfantego i gen. dyw. Kazimierza Raszewskiego powołano Dowództwo Obrony Plebiscytu (DOP) na czele z ppłk. Pawłem Wincentym Chrobokiem „Kunowskim”, które przejęło dowodzenie polskim podziemnym ruchem zbrojnym na Górnym Śląsku. W rozkazie nr 1 z 2 stycznia 1921 roku wydanym przez „Kunowskiego” czytamy, że „ma za zadanie zjednoczyć wszelkie działania wojskowe dla zabezpieczenia i korzystnego wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku”. Zarazem analizował możliwość podjęcia działań bojowych przez przeciwnika na podległym mu obszarze. Dlatego por. Stanisław Baczyński jako szef Oddziału Operacyjnego DOP otrzymał od ppłk. Chroboka „Kunowskiego” rozkaz opracowania planu operacyjnego na wypadek rozpoczęcia działań bojowych przez Niemców na terenie plebiscytowym. O pomoc poprosił Puszczyńskiego. Obaj oficerowie opracowali plan operacyjny, który zawierał nie tylko wariant defensywny, ale też ofensywny, w tym działania grup destrukcyjnych. Z inspiracji „Kunowskiego” rozbudowano organizację w terenie (przed wybuchem powstania liczyła ok. 40 tys. osób), pozyskano znaczne środki finansowe i materialne z Polski (radiostacje, samochody, motocykle), zorganizowano dostawy broni i amunicji itd.[\[9\]](#)

Z kolei Puszczyński przystąpił do organizowania oddziału destrukcyjnego, którego zadaniem było w pierwszej kolejności odcięcie Wrocławia i Nysy od Górnego Śląska, czyli od głównych składnic i rezerw niemieckich, zaś w drugiej opóźnienie przybycia posiłków z głębi Rzeszy. Tym samym stworzono wojskom powstańczym przesłanki dotarcia do Odry. Oddział destrukcyjny ostatecznie składał się z 79 członków. W jego ramach utworzono pięć grup. W marcu 1921 roku zapoczątkowano pierwsze działania dywersyjne, paląc w nocy z 8 na 9 marca 1921 roku trzy największe baraki w Starym Popielowie, Dobrzeniu Wielkim, Głogówku, przygotowane na przyjęcie „emigrantów” plebiscytowych.

Niemcy zaobserwowali zmianę nastrojów wśród Ślązaków po zwycięskiej wojnie z Rosją. Ugruntowało się przekonanie wśród ludności polskiej na Śląsku, że tylko walka zbrojna zadecyduje o przynależności tego

regionu do Polski. Jednocześnie coraz bardziej zaczęło wzrastać zaufanie do państwowości polskiej. Znaczący wpływ na te zmiany miała zwalniana z frontu młodzież, zwłaszcza należąca do Związku Młodzieży Akademickiej. Nie można pominąć roli demobilizowanych z frontu oficerów, podoficerów, żołnierzy, działaczy pepeesowskich, członków bojówek i Pogotowia Bojowego PPS, którzy też przybywali na Śląsk. Wielu z nich wniosło spore doświadczenie konspiracyjne i frontowe, które przekazywali członkom konspiracji śląskiej, najczęściej jako instruktorzy.

Istotne znaczenie dla dalszej działalności konspiracyjnej POW i Grupy „Wawelberga” (pseudonim Puszczyńskiego) miał przeprowadzony 20 marca 1921 roku plebiscyt, który nie przyniósł przekonującego zwycięstwa żadnej ze stron.^[10] Wojciech Korfanty w odezwie do ludności 22 marca 1921 roku zaproponował podział Górnego Śląska wzdłuż linii od granicy państwowej z Czechosłowacją na południu (Bogumin), wzdłuż Odry aż do miejscowości Zimnice Wielkie, następnie w kierunku północno-wschodnim, wzdłuż zachodniej granicy powiatu Wielkie Strzelce (Strzelce Opolskie) i przez Kolonowskie-Zębowice-Leśna-Wachowice-Bodzanowice do granicy państwowej z Polską. Propozycja ta, zwana linią Korfantego, stała się wytyczną operacyjną III powstania.

Zgodnie z traktatem wersalskim o przynależności Górnego Śląska zdecydować miały zwycięskie mocarstwa, wśród których zaznaczyły się zasadnicze rozbieżności. Francja, dążąc do maksymalnego osłabienia Niemiec, postulowała przekazanie Polsce tej części Górnego Śląska, gdzie Polacy w plebiscycie uzyskali większość głosów, czyli przyjęcie projektu Korfantego. Odmienne stanowisko reprezentowali przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Włoch. Proponowali oni przyznać Polsce powiaty pszczyński i rybnicki wraz z niewielkimi skrawkami katowickiego. Oznaczało to pozostawienie Niemcom niemal całego przemysłu górnośląskiego.

Obydwie strony, nie czekając na wynik akcji dyplomatycznej, przyspieszyły przygotowania do walki zbrojnej.^[11] W przeciwieństwie do komisarza W. Korfantego, który był zwolennikiem rozwiązań dyplomatycznych, powstańcza kadra wojskowa uznała walkę zbrojną za decydujący czynnik powrotu Śląska do Polski. W kwietniu 1921 roku dowódcą Obrony Plebiscytu został ppłk Maciej Mielżyński „Nowina-Doliwa”, który w rozkazie operacyjnym nr 1 Dowództwa Obrony Plebiscytu z 22 kwietnia 1921 roku przedstawił plan przyszłych działań bojowych. Plan zawierał ogólną charakterystykę sił i środków, ich podział i zamierzenia obydwu stron, wytyczne do rozpoczęcia akcji zaczepnej i przejścia do ewentualnej obrony oraz dyrektywy w zakresie zabezpieczenia tyłowego organizacji, rozmieszczenia stanowisk dowodzenia i systemu łączności. W maksymalny sposób planowano wykorzystać czynnik zaskoczenia taktycznego w celu rozbicia sił niemieckich przez oddziały powstańcze. Tym samym zamierzano szybko zająć okręg przemysłowy jako podstawę ope-

racyjną powstania. Stąd planowano przejście sił powstańczych do natarcia w kierunku zachodnim i północnym aż do opanowania obszaru plebiscytowego po linię Korfantego, w tym znaczne jej przekroczenie na północy. Oznaczało to opanowanie terenu położonego po prawej stronie Odry.

Rozkaz operacyjny Dowództwa Obrony Plebiscytu nr 1 przekazano oficerom przewidywanym na dowódców związków operacyjnych, to znaczy ppłk. Bronisławowi Sikorskiemu, kpt. Alojzemu Nowakowi, kpt. Karolowi Grzesikowi i kpt. Tadeuszowi Puszczyńskiemu. Jednocześnie przystąpiono do tworzenia konspiracyjnych dowództw i służb armii powstańczej oraz zapoznawania dowódców z przyszłymi zadaniami bojowymi.

Siły powstańcze przed wybuchem powstania liczyły około 40 000 osób, z tym że 2/3 tego stanu znajdowały się w oddziałach liniowych, zaś 1/3 w instytucjach tyłowych i w służbach.^[12] Głównym przeciwnikiem była Kampforganisation Oberschlesiens (KOOS). W pierwszej połowie marca 1921 roku organizacja ta pod dowództwem płk. Schwarzkoppena liczyła około 32 000 członków. W nocy z 18 na 19 marca została znacznie osłabiona przez zlikwidowanie przez aliantów części niemieckich tajnych składów broni, ale nie zmniejszyła swojego stanu liczebnego a wzrosła jeszcze liczebnie.

W połowie trzeciej dekady kwietnia siły powstańcze podzielono na trzy tzw. grupy operacyjne: „Południe” (zwana też „Zachodnią”), „Wschód” i „Północ”. Grupy te podlegały Naczelnej Komendzie Wojsk Powstańczych, którą kierował ppłk Maciej Mielżyński „Nowina-Doliwa”, od 6 czerwca ppłk Kazimierz Zenkteller „Warwas”, którego zastępcą został mjr Jan Ludyga-Laskowski. Szefem sztabu od początku był mjr Stanisław Janusz Rostrowski „Lubieniec”, szefem oddziału organizacyjnego kpt. Alojzy Horak. Obowiązki dowódcy grupy „Wschód” przypadły wymienionemu już Karolowi Grzesikowi ps. „Hauke”, jego zastępcą był inż. Wiktor Przedpełski, zaś szefem sztabu por. Michał Grażyński, którego później zastąpił kpt. Szymon Białecki. Grupą „Południe” dowodził ppłk Bronisław Sikorski ps. „Cietrzew”, którego zastępcą został Mikołaj Witczak „Zbigniew”, a szefem sztabu por. Roman Grześkowiak „Brunhorst”. Na czele grupy „Północ” stanął kpt. Alojzy Nowak „Neugebauer”, jego zastępcą i szefem sztabu był Jan Wyglenda „Traugutt”.

Stosownie do nazewnictwa geograficznego grupy miały rozwijać natarcie na poszczególnych kierunkach. Główne zadanie w początkowym okresie powstania wykonać miała największa liczebnie Grupa „Wschód” kpt. Karola Grzesika [posiadała ponad połowę ogółu sił i środków], czyli opanować okręg przemysłowy, będący podstawą operacyjną do dalszych działań. Pozostałe grupy, „Południe” i „Północ”, dysponowały po 1/4 ogółu sił i środków.

W tym też czasie przeprowadzono skrycie reorganizację sił powstańczych oraz wstępne czynności mobilizacyjne.^[13] 28 kwietnia 1921

roku odbyła się w Dowództwie Obrony Plebiscytu narada ścisłego sztabu, podczas której ustalono wybuch powstania w nocy z 2 na 3 maja. Wybór tej daty nie był przypadkowy, ponieważ 5 maja sojusznicza Rada Najwyższa w Londynie miała podjąć decyzję w sprawie podziału Górnego Śląska.

Zgodnie z rozkazem w nocy z 2 na 3 maja została przeprowadzona akcja dywersyjna (kryptonim „Mosty”), która zasięgiem objęła przeszło 90-kilometrowy odcinek granicy obszaru plebiscytowego i trwała zaledwie trzy godziny. Oddziały dywersyjne kpt. Puszczyńskiego „Wawelberga” zniszczyły 7 mostów i 2 odcinki torów, co dezorganizowało ruch kolejowy z Kędzierzyna do Nysy, z Wrocławia do Opola i z Wrocławia do Kluczborka. Cel akcji został osiągnięty, co uniemożliwiło Niemcom przerzucenie zza Odry regularnych oddziałów do obszaru operacyjnego III powstania. Tym samym stworzyło warunki oddziałom powstańczym opanowania tego obszaru.

Akcja destrukcyjna grup „Wawelberga” wywołała entuzjazm wśród powstańców i zaszokowała Niemców. Przestrzeganie wymogów konspiracyjnych przełożyło się na sukces działań dywersyjnych. Na ten fakt zwrócił uwagę generał Bernhard Hülsen, dowódca niemieckich sił wojskowych. W swojej pracy *Der Kampf um Oberschlesien. Selbstschutz im dritten Polenaufstande* pisał, że „Niemcy nie umieli się konspirować, podczas gdy Polacy potrafili przygotować wszystko w największej tajemnicy”. Zaskoczenie Niemców było całkowite, czemu dała wyraz ich prasa jeszcze tego samego dnia. Dzienniki berlińskie „Vorwärts” i „Berliner Tageblatt” podawały już w wieczornych wydaniach szczegółowe komunikaty o dokonanych akcjach oraz o sukcesach wojsk powstańczych. Tego też dnia część swojego przemówienia na nadzwyczajnej sesji Reichstagu minister spraw zagranicznych dr Walther Simons poświęcił wypadkom górnośląskim. Powiedział wówczas m.in.: „Muszę wszakże zauważyć, że poznanie faktycznego wydarzenia jest utrudnione z jednej strony przez zburzenie linii kolejowych, a z drugiej strony przez przerwanie połączeń telefonicznych i administracyjno-kolejowych (...). Planowa destrukcja mostów kolejowych wskazuje na przedsięwzięcia zakreślone z polskiej strony na wielką skalę. Mam tu przed sobą mapę górnośląskiego terenu plebiscytowego, gdzie kazałem zaznaczyć te miejscowości, w których popełniono zamachy na mosty. Panowie znajdziecie, że wszystkie są położone w zachodniej części obszaru plebiscytowego, tak że powstańcy posunęli się w ciągu jednej nocy z granicy polskiej aż do granicy terenu plebiscytowego”.

Z kolei kanclerz Rzeszy Niemieckiej, dr Josef Wirth, wyraził się w parlamencie, że powstanie zostało przeprowadzone „ze zbrodniczą genialnością”. Akcje te wykazały, że nielicznymi siłami można zadać przeciwnikowi nie tylko wymierne straty, ale sparaliżować system łączności i komunikacji, a tym samym nie tylko ograniczyć, ale nawet uniemożliwić szybki przerzut wojsk na linię frontu. „Wawelberg” tymi działaniami, które

były integralną częścią działań powstańczych, zapoczątkował wybuch III powstania.

Według ustalenia płk. dr. Wacława Ryzewskiego wystąpienie zbrojne Polaków zostało zapoczątkowane wcześniej niż przed północą 2 maja 1921 roku. W godzinach popołudniowych 2 maja powstańcze straże obsadziły zakłady przemysłowe, m.in. kopalnie, huty, aby udaremnić ewentualne próby sabotażu i dywersji ze strony Niemców. Powstańcy błyskawicznie opanowali rozległy obszar wiejski zamieszkiwany w większości przez polskich Górnoślązaków. Na tym terenie we wsiach i osiedlach rozbroili miejscowych żandarmów, bojówkarzy i urzędników niemieckich, zaś członkowie Straży Obywatelskiej (Straż Przemysłowa, Gminna i Folwarczna) przejęli od Niemców administrację i ochronę nad ważniejszymi obiektami. W miastach powstańcy-policjanci przystąpili do obezwładnienia niemieckich funkcjonariuszy Policji Plebiscytowej. Tym samym zlikwidowano szereg ewentualnych ognisk oporu przeciwnika. Internowano kilkuset policjantów i żandarmów. Znaczna część obszaru operacyjnego została opanowana, z wyjątkiem większych miast. Do krwawych starć doszło dopiero po północy z 2 na 3 maja. Wówczas walczone już jednocześnie na całym niemal obszarze plebiscytowym. Niemcy zostali zaskoczeni tą akcją i nie zdołali zorganizować skutecznej obrony. Powstańcy walczyli w wielu miejscowościach w okręgu przemysłowym, jednak duże miasta opanowali tylko przejściowo (Bytom, Katowice, Zabrze, Tarnowskie Góry), po czym opuścili je na żądanie władz alianckich, ale otoczyli blokadą.

Po wybuchu powstania strona niemiecka zreorganizowała swoje siły. Nowym formacjom nadano miano Samoobrony Górnego Śląska (Oberschlesische Selbstschutz), która liczyła około 31 600 dobrze wyszkolonych i uzbrojonych członków. W tym początkowym okresie Grupa „Północ” do 6 maja opanowała obszar po Stare Olesno i Dobrodzień. W dwa dni później powstańcy obsadzili Górę św. Anny, a w dniu następnym rozpoczęli największą operację zaczepną pod Kędzierzynom. W tym dniu weszli do miasta, a w dniu następnym do portu rzecznej w Koźlu. Wieczorem 9 maja z polecenia dyktatora powstania W. Korfante go dowództwo wstrzymało ofensywę, nakazując przejść na szerokim froncie do obrony pozycyjnej. Korfanty tego dnia powiadomił premiera Wincentego Witosa o rzekomym zawarciu rozejmu z aliantami. Decyzja dyktatora doprowadziła do dezorganizacji, powstańcy zaczęli opuszczać pododdziały. Sytuację wykorzystał Selbstschutz, który na niektórych odcinkach frontu, głównie w centrum i na północy, przeszedł do natarcia. Jednocześnie Niemcy podjęli próby przerwania cerowanych (blokowanych) miast w; Katowicach, Bytomiu, Królewskiej Hucie, Zabrzu, Rybniku, w celu zdeorganizowania zaplecza (tyłów) sił powstańczych. Akcja zakończyła się niepowodzeniem, ale Grupa „Wschód” została zmuszona do skierowania z frontu dodatkowych sił do utrzymania blokad.

Selbstschutz przeszedł do natarcia na kierunku centralnym wzdłuż Odry, od Gogolina na północy po Bierawę na południu. Do ciężkich walk doszło 14 i 15 maja 1921 roku na północ od Gogolina. Siły niemieckie zostały powstrzymane i powstańcy przeszli do kontruderzenia, zajęli m.in. Chorulę i Grotowice. Znowu dowództwo sił powstańczych, tym razem na żądanie gen. dyw. Władysława Sikorskiego, nie tylko zatrzymało pościg za nieprzyjacielem, ale nakazało wycofać się z ważnych węzłów komunikacyjnych, jak Olesno, Gogolin, Kędzierzyn i 17 maja ze wschodniego przedmościa Raciborza. Wbrew zapewnieniom aliantów Gogolin i Otmęt podstępnie zajął Selbstschutz. W dniu 21 maja z przyczółka pod Gogolinem ruszyło niemieckie uderzenie w rejonie Góry św. Anny. Mimo zaciętego oporu nieprzyjaciół zajął Górę św. Anny i włamał się głęboko w pozycje wojsk powstańczych. W dwa dni później (23 maja) siły niemieckie zatrzymały kontruderzenie powstańców. Walki toczyły się na różnych odcinkach frontu, ale bez większych zmian terytorialnych. Dopiero 4 czerwca Niemcy wznowili natarcie w rejonie Góry św. Anny. Mimo zaciętej obrony, powstańcy byli zmuszeni wycofać się z Lichyni, Zimnej Wódki, Zalesia Śląskiego i Sławięcic, a następnie z Kędzierzyna i portu kozielskiego. W tym samym czasie zacięte walki rozgorzały ponownie pod Boroszowem (3 czerwca) i pod Zębownicami (5 czerwca). Do najcięższego boju o Zębowice doszło 11 czerwca. Po tym dniu walczące strony były już stopniowo rozdzielane pasem demarkacyjnym, obsadzonym przez wojska alianckie, chociaż zdarzały się jeszcze sporadyczne potyczki.

Niemcy próbowali storpedować rozmowy pokojowe prowadzone przez aliantów, ale bez powodzenia. 24 czerwca podpisano w Błotnicy porozumienie między powstańcami a Komisją Międzysojuszniczą w sprawie ewakuacji obszaru plebiscytowego. Dzień później podobny dokument podpisał gen. Carl Hofer. Komisja Międzysojusznicza 1 lipca w wydanej odezwie do mieszkańców Górnego Śląska zapewniła, że „siły powstańców polskich oraz nieregularnych formacji niemieckich wycofują się ze swych pozycji, a dnia 5 lipca wieczorem zostaną zupełnie rozwiązane”. Władzę na obszarze plebiscytowym przejęła ponownie Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa.^[14] O podziale spornego obszaru zdecydować miały wielkie mocarstwa, które zdawały sobie sprawę, iż muszą w większym zakresie uwzględnić żądania terytorialne polskich Górnoszlązaków, aby uniknąć kolejnego powstania.

Uwagę zwraca fakt, że ze wszystkich powstań narodowych, III powstanie śląskie było najlepiej przygotowanym. W pełni wykorzystano doświadczenia nie tylko poprzednich powstań narodowych, ale spokojnie było przygotowywane i planowane przez dłuższy czas. W tym czasie zgromadzono niezbędne środki walki, wyszkolono zespół ludzi do działań specjalnych, który odegrał ważną rolę w pierwszych godzinach powstania. Zarazem do jego rozpoczęcia wybrano optymalny czas i uzyskano pełne

zaskoczenie przeciwnika [przebieg samego powstania omówiliśmy bardzo krótko, ponieważ jest bogata literatura i chcieliśmy uniknąć powtórzeń].

Z kolei dowództwo powstańcze pewne było pomocy ze strony władz polskich i taką też otrzymało. Powstanie nie miałooby szansy na powodzenie, gdyby nie otrzymało wsparcia z zewnątrz. Wykazały to jednoznacznie doświadczenia powstań narodowych, tak naszych, jak i innych, że bez wsparcia z zewnątrz nie mają szans na zwycięskie zakończenie. O tym fakcie zapomina się najczęściej i wciąż słyszy się zarzut, że marszałek Józef Piłsudski był przeciwnikiem powstania i nie udzielił pomocy dla powstańców. A przecież Polska dopiero co powstała, uznana została przez traktat wersalski i nie mogła jawnie naruszać jego postanowień, bo spotkałaby się z kontrakcją mocarstw zachodnich. Z kolei Niemcy mieliby okazje do zdyskredytowania Polski. Dlatego rząd polski oficjalnie nie angażował się militarnie w pomoc powstańcom, co spotkało się z krytyką społeczeństwa polskiego. Tym samym osiągnął cel, bo pozornie był neutralny a w rzeczywistości skrycie udzielał znaczącej pomocy w materiałach wojennych, żywności, medykamentach oraz w ludziach [o czym już obszerniej pisaliśmy]. [\[15\]](#)

Powstanie osiągnęło swój cel. W dniu 20 października 1921 roku Rada Ambasadorów zatwierdziła propozycję Rady Ligi Narodów w sprawie podziału obszaru górnośląskiego. Zgodnie z tą decyzją do Polski przyłączono 3214 km² górnośląskiego obszaru plebiscytowego, na którym w powiatach katowickim, lublinieckim, tarnogórskim, świętochłowickim, pszczyńskim i rybnickim mieszkało około 996,5 tys. osób. W dniu 17 czerwca 1922 roku rozpoczął się pierwszy etap przejmowania władzy na części byłego obszaru plebiscytowego przydzielonego Polsce. 20 czerwca o 8.00 rano most graniczny pomiędzy Szopienicami a Sosnowcem przekroczyły oddziały Wojska Polskiego, na czele z gen. broni Stanisławem Szeptyckim. Po śląskiej stronie granicy powitali je Wojciech Korfanty i wojewoda Józef Rymer.

Nowy rozdział w historii przypieczętowała 16 lipca 1922 roku katowicka uroczystość symbolicznego podpisania aktu złączenia Górnego Śląska z Rzeczypospolitą. Województwo śląskie otrzymało szeroką autonomię. 16 sierpnia w godzinach wieczornych do Katowic przybył Józef Piłsudski. W dniu następnym oficjalnie przywitali go wojewoda Józef Rymer i gen. bryg. Kazimierz Horoszkiewicz, dowódca 23 Dywizji Piechoty oraz burmistrz Alfons Górnik. Po powitaniu ks. Teodor Kubina, późniejszy biskup częstochowski, odprawił na rynku katowickim mszę polową, po której marszałek, dając dowód docenienia wysiłku powstańców, udekorował najbardziej zasłużonych orderami Virtuti Militari. Następnie odebrał defiladę wojskową.

III powstanie śląskie oraz powstanie wielkopolskie nie tylko były zwycięskie, ale też zapoczątkowały proces odzyskiwania przez Polskę swych dawnych ziem piastowskich. Obszar górnośląski powracał do Macierzy po kilkusetletnim obcym panowaniu. Reprezentował wielki potencjał

wytwórczy. Świadczy o tym chociażby załadunek towarów na koleje polskie Górnego Śląska, który równał się wówczas 3/4 załadunku na całym obszarze Polski. Po przejściu przez Polskę przemysłu górnośląskiego Niemcy zrezygnowali z blokady gospodarczej, ponieważ nie miała szans powodzenia. Można stwierdzić, że objęcie przez Polskę tego obszaru wzmocniło ogromnie jej potencjał przemysłowy.

Od III powstania śląskiego upłynęło już 103 lata. Śląsk zmienia swoje oblicze, z aglomeracji przemysłowej przekształca się w region nowoczesnej gospodarki, kultury i nauki. Burzliwie zachodzącym przemianom nie towarzyszy szersze zainteresowanie społeczeństwa historią tej ziemi, w tym również powstaniem śląskimi.

Autorzy: Monika Kaźmierczyk, plk w st. spocz. dr Mieczysław Starczewski

[1] Od 1826 r. Górny Śląsk stanowił rejencję, wchodzącą w skład pruskiej prowincji śląskiej ze stolicą we Wrocławiu. Zajmowała ona obszar 13 230, 36 km². Zamieszkiwana była głównie przez Polaków i Niemców. W spisie z 1910 r. władze pruskie wykazały, że w rejencji tej mieszkało: 1 169 340 osób polskojęzycznych, 884 045 niemieckojęzycznych, 57 347 czeskojęzycznych i 7752 osoby używające innego języka.

[2] Niestety, ale brak też zwłaszcza literatury popularnonaukowej o zasięgu ogólnopolskim. Wymarła kadra uznanych badaczy powstań śląskich, w tym profesorowie: Kazimierz Popiołek, Henryk Zieliński, Tadeusz Jędruszczak, Jan Przewłocki, Władysław Zieliński, Franciszek Hawranek, doktorzy: Zyta Zarzycka, Waław Ryżewski, Zbigniew Kapała. Ten ostatni był organizatorem corocznych sesji naukowych poświęconych powstaniom śląskim. Po Jego śmierci Muzeum Śląskie w Bytomiu nie organizuje już sesji.

[3] Do Polski włączona została stosunkowo niewielka część obszaru plebiscytowego, ale z rozwiniętym przemysłem, np. uzyskała 53 z 67 istniejących kopalni, 22 z 37 wielkich pieców oraz 9 z 14 stalowni itd. To dzięki tym zakładom i zasobom surowcowym [głównie węgla] Śląsk odgrywał ważną rolę w zaspakajaniu kraju m.in. w opał oraz w eksporcie produkowanych tu towarów przemysłowych, zwłaszcza przemysłu ciężkiego. Warto zwrócić uwagę, że w 1926 r. Śląsk dostarczył do Banku Polskiego 38.8% całego wpływu walut. Oznacza to, że Górny Śląsk odgrywał też istotną rolę w handlu zagranicznym Polski.

[4] Znany badacz dziejów powstań śląskich prof. Edward Długajczyk zwraca uwagę na tworzenie się oddolne grup pielęgnujących bogatą tradycję Ziemi Śląskiej. To są miłośnicy historii tego regionu w różnym wieku, którzy nie pozostają obojętni wobec powstań śląskich. Wielu ich członków każdego roku odwiedza groby powstańców, m.in. zbiorową mogiłę powstańców katowickich w Lichyni w powiecie strzeleckim i inne groby

powstańcze na tym terenie, w tym też w Katowicach. Uwagę zwraca fakt, że nikt ich nie finansuje a działalność prowadzą za własne pieniądze, łącznie z zakupem kwiatów i zniczy, które zapalają na grobach powstańców.

[5] Sejm podczas głosowaniu 26 IV 2024 uznał język śląski językiem regionalnym. Poprzednie 7 prób zakończyło się niepowodzeniem. Należy mieć nadzieję, że podobne stanowisko zajmie Senat a ustawę podpisze Prezydent. Wybitny językoznawca prof. Jan Miodek stwierdził „ Nie ma ani jednej cechy dialektu śląskiego, która by go różniła od innych dialektów, w aspekcie historyczno-językowym”.

[6] W punkcie tym czytamy, że należy „ stworzyć niezależne państwo polskie, które powinno obejmować terytoria zamieszkałe przez ludność bezsprzecznie polską, któremu należy zapewnić swobodny i bezpieczny dostęp do morza i którego niezależność polityczną i gospodarczą oraz integralność terytorialną należy zagwarantować paktem międzynarodowym”. Po tym orędziu na kolejnej konferencji międzynarodowej w Wersalu 3 VI 1918 r. stwierdzono jednoznacznie „utworzenie Polski zjednoczonej, niepodległej, z dostępem do morza stanowi jeden z warunków stałego i sprawiedliwego pokoju oraz przywrócenia prawa w Europie”.

[7] Inicjatorem jej powstania była Naczelna Rada Ludowej [NRL] w Poznaniu, której komisarzem wojskowym był Wojciech Korfanty. Celem tej konspiracyjnej organizacji było podjęcie i rozwinięcie tajnej pracy wojskowej. Na przełomie zimy i wiosny 1919 r. zorganizowana została sieć terenowa głównie w okręgu przemysłowym, a następnie na Opolszczyźnie i na terenach zaodrzańskich. Według stanu na 1 sierpnia 1919 r. organizacja liczyła już 23 225 zaprzysiężonych członków.

[8] Konflikt między ludnością polską na Górnym Śląsku a niemiecką zaostrzał się wraz z upływającym czasem. Niemcy nie zamierzali rezygnować ze swojego stanu posiadania i w jego obronie nasilili akcję terrorystyczną, skierowaną zwłaszcza wobec polskiego nurtu niepodległościowego. Dowódcy POW Górnego Śląska meldowali przełożonym, że nie będą w stanie powstrzymać członków od samorzutnego wystąpienia. Zagrożenie to dostrzegало Dowództwo Główne Wojsk Wielkopolskich. Jego łącznik meldował 5 VIII 1919 r. dowództwu „ Jestem najmocniej przekonany, że jeśli od 10-14 dni Niemcy nie ogłoszą zupełnej amnestii politycznej i komisja Ententy nie przybędzie na Górny Śląsk, wybuch samorzutny powstania ludowego jest nieunikniony”. Rzeczywiście w tym czasie wybuchło powstanie. Jak było do przewidzenia powstanie zakończyło się klęską.

[9] Po utworzeniu DOP obszar plebiscytowy podzielono na sześć inspektoratów, a każdemu z nich podlegało od 2 do 3 powiatów, w których organizowano zawiązki kompanii i batalionów oraz oddziały różnego rodzaju broni i służb, np. kolejowe. sanitarne, zaopatrzenia, techniczne Przedsięwzięcia te zmierzały do utworzenia w przyszłości armii powstańczej na wzór wojska regularnego. Płk Chrobok utworzył sztab DOP na wzór Dowództwa Okręgu Generalnego [w IV 1921 r. zarzucono jemu m. in. jego nadmierną rozbudowę, gdzie oficerowie nie byli w pełni wykorzystani i nie przygotowali różnych wariantów planowanego powstania].

[10] Plebiscyt nie przyniósł jednoznacznego rozstrzygnięcia. Za Polską opowiedziało się 479 000 głosujących [40,4 %] a za Niemcami 706 000 osób [59,6%] z tym iż sprowadzili na Śląsk wielu emigrantów. W miastach większość głosowało za Niemcami, zaś Polacy

zwyciężyli w miejscowościach wiejskich. Tym samym dokonanie podziału Górnego Śląska było sprawą trudną. Wielka Brytania postulowała rozwiązanie niezmiernie niekorzystne dla Polski, bo proponowała przyznanie Polsce tylko powiaty rybnicki i pszczyński. Włosi zajmowali stanowisko chwiejne, lecz skłaniali się bardziej do projektu Wielkiej Brytanii. Z kolei Francja popierała postulaty Polski, czyli przyznania jej większej części obszaru plebiscytowego z rejonem przemysłowym. Międzysojusznicza Komisja Plebiscytowa nie była w stanie wypracować jednolitych wniosków w sprawie przyszłości Górnego Śląska, co wynikało z rozbieżności w/w rządów. W tej sytuacji wysłano do Rady Najwyższej 28 IV 1921 dwie sprzeczne propozycje – angielsko-włoską i francuską.

[11] Po przejęciu władzy na obszarze plebiscytowym przez Międzysojuszniczą Komisję Rządzącą i Plebiscytową na Górnym Śląsku zmuszeni byli Niemcy do wycofania swych wojsk i centralnego aparatu administracyjnego. W oparciu o członków działającej m.in. legalnie ochotniczej Straży Bezpieczeństwa utworzyli tajną organizację wojskową Kampforganisation Oberschlesien [Organizacja Bojowa Górnego Śląska-KOOS], która często w literaturze występuje jako Selbstschutz [Samoobrona]. Przy jej organizowaniu a następnie szkoleniu wydatnej pomocy udzieliła Reichswehra, która zorganizowała ośrodki szkoleniowe we Wrocławiu, w Legnicy, w Nysie i w Brzegu dla kadry tej organizacji. Dostarczała też środki materialne i uzbrojenie.

Pierwszym jej dowódcą był płk. Friedrich Wilhelm von Schwarzkoppen, którego zastąpił 20 V 1921 r. gen. Carl Hoefler. Podobnie jak powstańcze siły polskie utworzono też trzy grupy taktyczne. Grupą „Süd” [Południe] dowodził gen. Bernhard Hülsen, „Mitte” [Środek] – płk Holleben, „Nord” [Północ] – płk Grütznier. Ich skład osobowy był bardzo różnorodny. W IV 1921 r. niemieckie siły bojowe liczyły ponad 36 000 ludzi, których blisko 28 000 było w oddziałach liniowych. Trzonem ich były elitarne oddziały tzw. uderzeniowe [Stosstruppen] – liczyły ponad 7 000 ludzi. Dowództwo KOOS nie miało trudności, w przeciwieństwie do polskich sił powstańczych, z obsadą kadry dowódczo-sztabowej, bo pomoc otrzymywało z Niemiec.

Siły niemieckie tuż przed III powstaniem dysponowały co najmniej 15 000 karabinami ręcznymi. 226 ciężkimi i lekkimi karabinami maszynowymi [ckm, lkm], 2 600 pistoletami, kilku lekkimi moździerzami piechoty kal. 76 mm, ok. 500 samochodami ciężarowymi i osobowymi oraz motocyklami. Na wyposażeniu tych sił znajdowało się 5 radiostacji polowych, znaczna ilość materiałów wybuchowych, granatów ręcznych itd. Tajne składy uzbrojenia znajdowały się m.in. w: Nysie, Prudniku, Niemodlinie, Korfantowie.

[12] Przed powstaniem zakonspirowane magazyny uzbrojenia tylko częściowo rozmieszczono na obszarze plebiscytowym, zaś większość znajdowała się po polskiej stronie w strefie przygranicznej, m.in. w: Strumieniu, Dziedzicach, Niezdarze, Będzinie, Sosnowcu, Herbach. Magazyny organizowano już od jesieni 1920 roku, pod przykrywką Związku Przyjaciół Górnego Śląska. W magazynach tych polskie kierownictwo wojskowe zdeponowano z przeznaczeniem dla sił powstańczych uzbrojenie, w tym blisko: 30 000. karabinów, 540 ckm, 250 miotaczy granatów . ponad 600 granatników, około 70 000 granatów ręcznych, 7 pociągów pancernych, kilkanaście milionów sztuk amunicji do karabinów i do broni maszynowej, ponad 100 000 sztuk amunicji do broni krótkiej, ponad 15 000 pocisków do granatników i moździerzy. Te ilości przejęli powstańcy a ponadto na obszar plebiscytowy przerzucono na przełomie kwietnia i maja 1921 r. ok. 160 samochodów ciężarowych i osobowych, 60 motocykli itd.. W czasie powstania przerzucono jeszcze z Polski powstańcom 10 000 karabinów, 100 karabinów maszynowych, 500 sztuk broni krótkiej, kilkanaście milionów sztuk amunicji. Nie można

pominać dostarczania żywności [kilkaset wagonów z artykułami żywnościowymi, kilka wagonów sprzętu inżynieryjno-saperskiego do budowy przeszkód [m.in. drut kolczasty], kilkanaście samochodów itd.

Do końca powstania nie udało się dostarczyć amunicji w takich ilościach, które w pełni zaspokajałyby potrzeby powstańców na polu walki. Także odczuwano dotkliwe braki umundurowania i bielizny, zaś pieniędzy nie wystarczało w pełni na wypłaty żołdu. Polska oprócz tych dostaw uzbrojenia, żywności, medykamentów, odzieży przekazała dotacje finansowe na rzecz powstania. Na ten cel dystrybuowała ponad 200 mln. marek niemieckich.

Warto zwrócić też uwagę na zaopatrywanie w żywność ludności na zapleczu frontu. Niemcy celowo wstrzymali jej dowóz z Niemiec, aby ludność polska wywierała nacisk na władze powstańcze celem zakończenia powstania.. Wówczas pomoc społeczeństwa polskiego nastąpiła szybko, bo poprzez Polski Czerwony Krzyż przekazywano ją Ślązakom. A przecież Polska odczuwała dotkliwe trudności w wyżywieniu społeczeństwa po wojnie [widmo głodu], ale pospieszyła z pomocą [dostarczyła Ślązakom kilka tysięcy wagonów kolejowych z artykułami żywnościowymi i kilkaset wagonów lekarstw i odzieży].

[13] Powstańcze siły zbrojne odczuwały dotkliwy brak oficerów, zwłaszcza pochodzących ze Śląska. Dlatego wiele stanowisk oficerskich obejmowali podoficerowie, którzy dowodzili nie tylko plutonami, ale nawet kompaniami. Część oficerów i podoficerów stanowili ochotnicy z Polski, którzy przybyli na Śląsk by walczyć w szeregach powstańczych. Brak danych nie pozwala na ustalenie ich liczebności. Wiadomo tylko, że szeregi powstańcze zasiłło ok. 5 000 ochotników, w większości doświadczonych żołnierzy frontowych. Z pomocą powstańcom pospieszyły też całe pododdziały WP stacjonujące wzdłuż zachodniego pogranicza, które rzekomo „zbuntowały się”. Najwięcej pododdziałów zasiłło szeregi powstańcze z 17 DP i 23 DP. W pododdziałach tych było ok. 800 oficerów, podchorążych, podoficerów i kadetów. Nie można pominąć kilku tysięcy ochotników z różnych ziem polskich, którzy stanowili 12 % sił powstańczych. Sedno w tym, że odegrali istotną rolę w siłach powstańczych, bo wielu z nich zasiłło sztaby dowództw różnych szczebli.

[14] Powstanie to charakteryzowało się pięcioma podokresami, z których pierwszy trwał od 3 do 10 maja. W tych dniach siły powstańcze prowadziły działania ofensywne i zajęły tereny do linii Korfańtego. Po ich osiągnięciu powstańcy przeszli do obrony, czyli nastąpiła stabilizacja na froncie. W okresie tym [od 11 do 20 maja, czyli w podokresie drugim] podejmowali Niemcy działania zaczepne m.in. w okolicach Olesna, Gorzowa Śląskiego, Gogolina, ale bez powodzenia. W trzecim podokresie [od 21 maja do 6 czerwca] inicjatywę przejęły siły niemieckie. Prowadziły one działania ofensywne, dążąc do rozbicia sił powstańczych. W tych dniach stoczono największe bitwy, m.in. pod Górą św. Anny, gdzie wzgórze zajęli Niemcy. Walki w rejonie Góry św. Anny trwały do 4 czerwca, podczas których siły powstańcze odbiły kilka miejscowości, m.in. Leśnicę, Licheń, ale nie odzyskały wzgórze. 4 czerwca podjęli Niemcy nową ofensywę, ale nie doprowadzili do przełamania frontu i zajęcia rejonu przemysłowego. W tym okresie toczyły się także zacięte walki m.in. pod Zębownicami, w okolicach Olesna i koło Gorzowa Śląskiego. Straty walczących stron były znaczne, spowodowały ich wyczerpanie i stopniowe wygaszanie walk. Tym samym rozpoczął się czwarty podokres, który trwało do 24 czerwca. Oddziały alianckie zaczęły w tym czasie tworzyć neutralny pas rozdzielający walczące strony. W ostatnim podokresie [od 25 czerwca do 5 lipca] ogłoszono zawieszenie broni [25 czerwca] i przystąpiono do likwidacji powstania. Początek

równoczesnej ewakuacji polskich i niemieckich sił zbrojnych z terenu Górnego Śląska rozpoczął się 28 czerwca a zakończył się 5 lipca.

[15] W rzeczywistości działania powstańcze były pod względem strategicznym przygotowane przez oficerów Wojska Polskiego, a Polacy spoza Górnego Śląska pełnili większość funkcji dowódczych.